

Lina, Jeże Oruelińskie, Fantazja

Znowu gęsto nad Wisłą
Wieczory pachną jak rozgrzany tłum
Teraz próbuję zniknąć
Zostaw wiadomość, nie odbieram już
Nawet nie jest mi przykro
Wygodnie opadam jak na szafkach kurz
Chcę się tylko rozpuścić
Biorę dwa wdechy uspokajam puls

Lubię ten stan
Beztroskie sam na sam
Lubię ten stan
Moja fantazja, wino i ja
Lubię ten stan
Gdy cisza najgłośniejsza gra
Lubię ten stan

Dzisiaj nie muszę nic
Dzisiaj nie muszę nic

Niewiele już do północy
Wpuszczam przez okno białe światła gwiazd
Neony kłują mnie w oczy
Wszystko jest możliwe w taką noc jak ta
Odwlekam co niekonieczne
Miasto wyciąga do mnie grzeszną dłoń
Wciąga mnie nieba bezkres
Więc zostaw mnie bo

Lubię ten stan
Beztroskie sam na sam
Lubię ten stan

Dzisiaj nie muszę nic
Dzisiaj nie muszę nic